

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rekopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Nasz handel zagraniczny w r. 1930

Kraków, 30 marca.

Od dłuższego czasu bilans handlu zagranicznego Polski jest aktywny, t. zn. eksport jest wyższy od importu. Równocześnie zmniejszyło się do minimum zainteresowanie opinii publicznej w Polsce sprawą handlu zagranicznego, o którym dużo mówiono tylko w okresie jego bierności, uważając ją za objaw źle świadczący o naszej gospodarce. Mylny ten, bo nazbyt uproszczony pogląd, prowadzi do całkowitej obojętności społeczeństwa wobec kształtowania się naszego handlu zagranicznego, jak długo saldo tego handlu jest czynne. W rzeczywistości jednak rozwój naszego handlu zagranicznego zasługuje na bliższą uwagę.

Cyfry tego handlu wyglądają mianowicie w ostatnich latach następująco (w milionach złotych):

| rok | import | eksport |
|------|--------|---------|
| 1926 | 1540.7 | 2.245.8 |
| 1927 | 2892.0 | 2.514.7 |
| 1928 | 3362.2 | 2.508.0 |
| 1929 | 3111.0 | 2.813.4 |
| 1930 | 2246.0 | 2.433.2 |

Z zestawienia powyższego wynika, że import do Polski wzrastał do roku 1928 i w tym roku osiągnął swe maksimum, następnie zaś obniżył się tak dalece, że w roku 1930 był o 30% niższy niż w roku 1928. Porównując ten rozwój ze zmianami konjunktury gospodarczej w Polsce stwierdzamy ścisłą zgodność ich, im lepszą bowiem była konjunktura, tem większy też był import, zaś w miarę pogarszania się konjunktury import maleje. Natomiast eksport nasz utrzymuje się we wszystkich tych latach na mniej więcej stałym poziomie, nie wykazując w ogólnej swej sumie ani w przybliżeniu tak wielkich zmian jak import. Już z porównania tego wynika, że duży import w roku 1928 i największy w tym roku deficyt naszego bilansu handlowego nie był bynajmniej objawem szkodliwym, gdyż właśnie w roku 1928 mieliśmy w Polsce najlepszą konjunkturę.

W roku 1931 znane są dotychczas cyfry handlu zagranicznego za 2 miesiące tj. styczeń i luty. W obu tych miesiącach łącznie wynosił import do Polski 270 milj. zł., zaś eksport 287 milj. zł. Cyfry te dowodzą dalszego znacznego spadku naszego handlu zagranicznego i to nie tylko pod względem importu lecz również pod względem eksportu, który dotychczas nie ujawniał spadku w związku z kryzysem. Według tych cyfr za styczeń i luty wynosiłby bowiem całoroczny nasz import w r. b. tylko 1.620 milj. zł., zaś eksport 1.722 milj. zł. (o ile w miesiącach następnych nie nastąpią jakiegoś poważniejsze zmiany). Wynika stąd, że w ostatnich dwóch miesiącach skutki kryzysu najsilnie odbiły się na naszym handlu zagranicznym doprowadzając go do minimalnych rozmia-

row. Zwrócić należy uwagę, że spadek importu w ostatnich dwóch miesiącach jest raczej złym prognostykiem konjunkturalnym, świadczymy bowiem, że zapotrzebowanie zarówno produktów gotowych jak i surowców przemysłowych ciągle się jeszcze obniża.

Do ciekawych wniosków dochodzimy porównując nie tylko wartość importu i eksportu lecz również ilości tj. wagę tychże. Obliczając mianowicie na tej podstawie przeciętną wartość jednej tonny konstatujemy, że w roku 1929 kosztowała nas jedna przeciętna tona importu 610 zł., zaś w roku 1930 kosztowała ona 642 zł. W eksporcie natomiast otrzymaliśmy w roku 1929 za 1 tonnę 134 zł., w roku 1930 128 zł., w pierwszych miesiącach br. zaś tylko 106 zł. Cyfry te są ogromnie charakterystyczne. Wynika z nich przede wszystkim, że eksport polski jest znacznie mniej wartościowy niż import. Tłumaczy się to oczywiście tem, że wywozimy głównie artykuły spożywcze, surowce i półfabrykaty, których ceny są niskie, przywozimy natomiast przeważnie wysoko wartościowe fabrykaty. To jednak jest rzeczą ogólnie znaną. Co natomiast jest istotnie niepokojące, to okoliczność, że przeciętna cena jednej tonny naszego eksportu obniża się od 1929 r. i to tak dalece, że w b. r. jest o prawie 30% niższa niż w roku 1929! Nie można spadku tego wyjaśnić ogólnym objawem zniżki cen światowych, gdyż w imporcie do Polski stwierdziliśmy objaw przeciwny, a mianowicie zwiększenie przeciętnej ceny jednej tonny. Ten spadek wartości naszego eksportu przypisać należy zatem innej okoliczności a mianowicie uprawianemu przez główne nasze działy wywozowe dumpingowi, obniżającemu ceny eksportowe nie tylko poniżej cen wewnętrznych ale często nawet poniżej cen kosztów własnych! W rzeczywistości jest to zatem wysprzedawanie za bezcen zagranicy produktów naszej pracy. Cyfry te zasługują bezwarunkowo na uwzględnienie przy rozważaniu rewizji naszej polityki dumpingowej.

W gruncie rzeczy jednak problem handlu zagranicznego nie posiada dla Polski tak wiel-

kiego znaczenia, jak dla innych państw europejskich. Porównując bowiem cyfry tego handlu zagranicznego w Polsce i innych państwach stwierdzamy, że nasze obroty zagraniczne są stosunkowo małe. Według ogłoszonej w „Wiadomościach Statystycznych“ Nr. 4 statystyki za 3 kwartały 1930 r., Polska stoi pod tym względem na ostatnim niemal miejscu w Europie. W milionach dolarów wynosił bowiem w tym okresie przywóz nasz zaledwie 193 milj., podczas gdy państwa znacznie od nas mniejsze wykazują cyfry wyższe. Nie mówiąc o Anglii, Francji i Niemczech, których obroty w handlu zagranicznym są dziesięciokrotnie wyższe, to nawet kraje mniejsze miały przywóz znacznie wyższy niż Polska. Tak np. przywóz Belgii wynosił 665 milj., Holandji 754 milj., Czechosłowacji 349 milj., Danii 331 milj., Szwajcarii 363 milj., a nawet Austrii 285 milj. dolarów. Z zestawienia tego widocznym jest, jak mało rozwinięty jest wogóle nasz handel zagraniczny. Z jednej strony świadczy to o małym rozwoju gospodarczym naszego kraju, gdyż im wyższy jest ten rozwój, tem większym też jest udział danego kraju w międzynarodowej wymianie towarowej. Z drugiej strony jednak świadczy to o luźniejszym związku naszego gospodarstwa z gospodarką światową, a tem samym o większej samowystarczalności Polski, dzięki czemu nie jesteśmy w tym stopniu jak inne państwa zależni od kryzysowej konjunktury światowej, tak, iż uzyskanie poprawy naszej konjunktury zależy raczej od rozwoju stosunków wewnątrz kraju niż od ich rozwoju międzynarodowego.

Reasumując zatem stwierdzamy:

1) postępujący aż do ostatnich miesięcy spadek naszego handlu zagranicznego od 1928 r. w związku z kryzysem, przychem w br. obniżył się szczególnie silnie nasz eksport.

2) zmniejszanie się przeciętnej wartości naszego eksportu,

3) niewielkie znaczenie naszego handlu zagranicznego w międzynarodowym obrocie towarowym.

Dr. B. S.

Wicemin. Beck o antysemityzmie i położeniu Żydów w Polsce

Warszawa, ŻAT. Pan wiceminister spraw zagr. pułk. Józef Beck przyjął na audjencji generalnego dyrektora Żydowskiej Agencji Telegraficznej p. Jakóba Landau'a, z którym odbył dłuższą rozmowę. W toku rozmowy p. min. Beck oświadczył m. in.:

„Dając do osiągnięcia serdecznego stosunku

między narodem polskim a społecznością żydowską, rząd polski odświeża jedynie starodawną tradycją. W różnych zagadnieniach, które państwo nasze ma do rozwiązania, sięgamy po wytyczne z dziejów naszego narodu. W żadnym kraju Europy przyjazny stosunek do Żydów nie zaznaczył się w takim

Bl. p.

Markus Tigner

kupiec i obywatel m. Krakowa

zmarł po długich a dolegliwych cierpieniach w 77 roku życia

Pogrzeb odbędzie się dziś w poniedziałek dnia 30 marca 1931 roku o godzinie 2-giej popołudniu, z domu żałoby przy ul. Zielonej L. 8, o czym zawiadamiają

Żona, dzieci, zięciowie, wnuki i prawnuki

stopniu, jak w naszym kraju, który przyjął Żydów jeszcze w średniowieczu. Antysemityzm jest właściwie obcy charakterowi naszego narodu i nigdy nie zapuszczał głębokich korzeni w naszym kraju. Rząd szczerze dąży do zacieśnienia tych tradycyjnych stosunków. Oczywiście nie może się to stać w ciągu jednego dnia, lecz podstawa została utworzona. Antysemityzm zarówno polityczny jak i psychologiczny jest pokonany. Niedawno zniesione zostały ograniczenia carskie. Następują jeszcze dalsze kroki w kierunku naprawy sytuacji gospodarczej Żydów, która jest istotnie ciężka. Żywię nadzieję, że odniesie Pan wrażenie, że rząd darzy sytuację Żydów całą należąca uwagą.

Bl. p.

CHIEŁ LANDAU

kupiec

zmarł po krótkich a dolegliwych cierpieniach

Pogrzeb odbędzie się dziś w poniedziałek 0. bm. z domu żałoby przy ul. Kołetek 3. w godzinach popołudniowych, o czym za wiadom a w smutku pogrążona

Roczina

panij honorowych, ustawionych frontem przed pociągami. W czasie odmarszu kompanij honorowych Marszałek Piłsudski przyglądał się im z okna wagonu, salutując przechodzące oddziały. O godz. 1237 wśród okrzyków i owacyj zwróconej na dworcu publiczności Marszałek Piłsudski odjechał wraz z rodziną i członkami rządu do Warszawy.

Gdynia, 29. 3 PAT. Jak się dowiadujemy, pomimo silnego wiatru, panującego zwłaszcza na Bałtyku, gdzie „Wicher” przechylał się do 45 st. Marszałek Piłsudski czuł się w czasie całej podróży morskiej doskonale i był w świetnym humorze. Przy wyjściu z pokładu na moło ni można było dostrzec w Marszałku żadnego zmęczenia po tak długiej podróży morskiej na okręcie wojennym.

Gdynia, 29. 3 PAT. Mimo nieoficjalnego charakteru przyjazdu Marszałka Piłsudskiego do portu gdyńskiego, na pierwszą wiadomość o zawinięciu „Wichra” do Gdyni, całe miasto udekorowało się flagami, a tłumy mieszkańców przybyły na dworzec, aby powitać Marszałka Piłsudskiego.

Gdynia, 29. 3 PAT. Po przybyciu „Wichra” do Gdyni admirał Świrski udekorował przyżami zasługi: złotym dowódcę okrętu komandora Morgensterna, srebrnymi oficerów i brązowymi marynarzy.

Marsz. Piłsudski powrócił do kraju

Gdynia, 29. 3 PAT. Dzisiaj o godzinie 7-mej rano O. R. P. „Wicher” przeszedł obok pierwszej latarni morskiej, a o godzinie 8:40 obok latarni Hel. Na morzu „Wicher” został spotkany przez „Kujawiaka”, „Krakowianina” i „Podhalanina” pod dowództwem komandora Stankiewicza, które zameldowały się jako asysta pana Marszałka. O godz. 9:45 „Wicher” pod flagą ministra spraw wojskowych przybił na redę w Gdyni. Z chwałą ukazania się „Wichra” „Bałtyk” z proporcjami dowódcy floty na maszcie, a za nim inne okręty wojenne, stojące w porcie podniosły flagi. Flota powitała pierwszego marszałka Polski, oddając na jego cześć jako generalnego inspektora sił zbrojnych 19 strzałów armatnich. O godz. 9:55 „Wicher” przybił do moła w porcie wojennym. Pana Marszałka powitali na okręcie, prezes Rady ministrów Ślawek, szef marynarki wojennej admirał Świrski, kierownik M.S. Wojsk. gen. Konarzewski, dowódca floty komandor Unrug, Marszałek Piłsudski przeszedł przed frontem kompanij honorowej, poczem serdecznie przywitał się z oczekującą go rodziną i członkami rządu. Na powitanie pana Marszałka przybyli oprócz członków rządu: dowódca okrętu gen. Paślawski, admirał Świrski, dowódca floty komandor Unrug, szef sztabu dowództwa floty komandor Solski, komendant garnizonu komandor Filrowicz, wojeвода pomorski Lamot, komisarz generalny Rapidiej Polskiej w Gdańsku minister Strassburger, starosta grodzki w Gdyni Pożerski, prezydent m. Gdyni Bilek i szereg innych osób. Następnie pan Marszałek udał się wraz z rodziną samochodem do pociągu, stojącego w porcie wojennym. O godz. 11-tej Marszałek Piłsudski specjalnym pociągami odjechał przy dźwiękach hymnu narodowego na dworzec gdyński.

honorowa straż granicznej, przysposobienia wojskowego, Strzelca oraz orkiestry, które powitały Marszałka hymnem narodowym. Pan prezes Rady ministrów Ślawek w otoczeniu ministra Kühna, gen. Konarzewskiego i in. dokonał przeglądu kom-

Nowe oświadczenie prez. Weizmanna

Jerozolima 29. 3. ŻAT. Prezydent Weizmann w wywiadzie z przedstawicielem Z. A. T-nej omówił politykę teroru, uprawianą przez ultranacjonalistów arabskich, którzy nie chcą dopuścić do rokowań porozumiewawczych z Żydami. Nie ulega wątpliwości, że wielu Arabów dąży do porozumienia, jednak obawiają się oni, że będą okrzyczani jako zdraycy. Dla przygotowania platformy do współpracy poczynione być muszą z naszej strony pewne koncesje. Mimo oburzenia, wywołanego przez list MacDonalda, który przecież przywraca jedynie status quo, jest nadzieja, że znaczny odłam arabskiej opinij publicznej skłonny będzie do współpracy z Żydami. Egzekutywa arabska reprezentuje tylko krzykliwe elementy, a nie cały naród arabski. Z pośród Arabów w innych krajach — Arabowie egipscy są za porozumieniem z Żydami, natomiast syryjscy są nastroszeni anty-

żydowsko. Zdaniem prez. Weizmanna parlament angielski nie zgodzi się na pożyczkę dla Palestyny przed porozumieniem między oboma odłamami ludności.

Jerozolima (ŻAT) Egzekutywa arabska ogłosiła komunikat, w którym stwierdza m. in.: Z zadowoleniem podajemy do wiadomości narodu arabskiego, że do tej pory propozycje pokojowe dr. Weizmanna nikogo nie zdołały wprowadzić w błąd. Nie zawahamy się ogłosić nazwiska tych osób, niezależnie od zajmowanego przez nie stanowiska, które zgodzą się na pertraktowanie z dr. Weizmannem. Ani urzędowe, ani też prywatne rokowania nie mogą przynieść Arabom żadnej korzyści. przeciwnie mogą jedynie wywołać złudzenie, że Arabowie uznają deklarację Balfoura oraz mandat palestyński.

Gdynia, 29. 3 PAT. Pociąg wiozący marszałka Piłsudskiego wraz z rodziną i członkami rządu przybył na dworzec w Gdyni około 12-tej w południe. Na dworcu ustawiona była kompanja

Lublin, 29. 3 PAT. Woda na Wiśle pod wsią Przewóz, pow garwolińskiego, przerwała wał ochronny na przestrzeni około 100 metrów i zalala wsie Przewóz Nowy i Stary oraz zagraża wsi Antoniówka. Na miejsce wypadku przybył natychmiast oddział saperów na łodziach i zajął się przewożeniem ludności z zalanych miejscowości

do okolicznych wsi, którym powódź nie zagraża. Jednocześnie saperzy w dalszym ciągu robiją zator lodowy na północ od wsi Przewóz. Władze wojewódzkie w Lublinie podjęły już akcję w celu przyjsia z doraźna pomocą ofiarom powodzi.

Jak żyją Żydzi w Bułgarji?

Datki na Keren Hajesod — podatkiem

Jeśli się przez jakiś czas zatrzymało w Konstantynopolu i miało tam sposobność przyrzec się, jak kiedyś największa i najbardziej kwitnąca gmina żydowska na Bliskim Wschodzie, w najdosłowniejszym sensie tego słowa umiera, działa to jako zadośćuczynienie, kiedy się po 20 godzinach jazdy pociągiem pośpiesznym w Sofji znajduje w każdym kierunku zdrową i dodatnią społeczność żydowską.

W dzisiejszej Bułgarji żyje około 50.000 Żydów, wśród mniejszej 4 milionów Bułgarów. Żydostwo bułgarskie składa się w 95 procentach z Setardów, a tylko w stolicy Sofji żyje prócz gminy sefardyjskiej obejmującej 19 tysięcy dusz, także gmina aszkenazyjska z 500 — 600 dusz, w tem przeważnie Żydzi z Małopolski, którzy jednak pozostają pod każdym względem bez znaczenia i wpływu. Ekonomiczne położenie Żydów na tle położenia nieżydów, jako obywateli kraju zwyciężonego, i skutkiem tego wysokich podatków, ciężarów reperacyjnych, stagnacji działalności budowlanej, a dalej położenie to na tle przesilenia gospodarczego świata, jest oczywiście niepomysłne, ale w porównaniu z położeniem gospodarczym Żydów w Polsce i w Rumunji, poczytać można je za zadawalające. Żydzi bułgarscy zapuścili głębokie korzenie w przemyśle i handlu swego kraju. Zajmują oni, jako wytwórcy, szczególnie w przemyśle tytoniowym i czekoladowym, oraz jako wielcy kupcy i importerzy — poważną pozycję. Także wśród zawodów akademickich są wybitnie zastąpieni. Są w pozazdrożczenia godnym położeniu, że nie dostarczają grupy pewnego rodzaju „Luftproletariat“ jakto można spotkać w Polsce, chociaż i tam niektóre sfery cierpią z powodu nędzy i ubóstwa.

Stosunki bułgarsko-żydowskie są dobre. Pracowity, trzeźwy, pilny i demokratycznie usposobiony lud wiejski, wolny jest od antysemityzmu; władze też nie są antysemickie. Także i inteligencja bułgarska, aż do wybuchu wojny światowej nie знаła tego jadu. Z przyłączeniem się Bułgarji do państw centralnych w roku 1915, nawiązany został między Bułgarją a Niemcami żywy kontakt. Studenci bułgarscy w większej liczbie studjowali na niemieckich wszechnicach, a oficerowie niemieccy przybywali do Bułgarji, jako instruktorzy. Obok kultury przeszczepiali tam wspomnia-

ne te dwie warstwy inteligencji także trucizną antysemicką, której Bułgarja nie знаła dotąd. Szczególnie korpus oficerski ogarnął duch antysemicki. W czasie wojen bałkańskich i w czasie wojny światowej znajdowało się w korpusie oficerskim wielu Żydów, w tem trzech komendantów pułków. Po zakończeniu wojny, antysemityzm stał się tak ostry, że przeważna część oficerów żydowskich, między nimi także i Colonel Tadjer, obecny prezydent Konsystorjum Żydowskiego, opuściło służbę aktywną. Po zamachu w katedrze św. Nedelja w roku 1926, wezbrały fale antysemityzmu do tego stopnia, że grupa oficerów bułgarskich zamierzała urządzić pogrom. Tylko dzięki interwencji kilku roztropnych kolegów przeszkodzono katastrofie.

Pod względem duchowym, Żydzi bułgarscy są bardzo ruchliwi, pulsuje też żywe żydowskie życie. Żydzi bułgarscy utrzymują szereg szkół, a to trzy gimnazja z hebrajskim językiem wykładowym w Sofji, w Plovdiv (Philippopol) i w Ruszczuk — po jednym w każdym mieście — liczne szkoły ludowe z hebrajskim i hiszpańskim językiem wykładowym, oraz w prawie każdej gminie żydowskiej — około 40 — po jednej hebrajskiej freblówce. Ruch sjoński jest tam bardzo silny, niemal 80 procent, to sjoński. Asymilacja — asymilantów sefardyjskich nie można porównać z asymilantami niemieckimi, węgierskimi, czy polskimi, bo nawet asymilanci sefardyjscy mówią tam po hebrajsku — są bez znaczenia i wpływu. Przed rokiem doznali klęski, z której nie wylizali się tak łatwo: Jak wiadomo żydowskie gminy w Bułgarji pobierają od członków swoich w drodze prawa — opodatkowanie na Keren Hajesod i podatek wyznaniowy z prawem egzekucji, w razie nieplacenia, jak z każdym innym podatkiem. Usus ten, praktykowano przez lata całe, bez sprzeciwu. Przed około trzema laty bułgarscy asymilanci postanowili się zemścić i oskarżyli zarządy gmin o nadużycie urzędu. Proces wlokł się przez dwa lata i wywołał zarówno w kraju, jak i zagranicą, wielkie wrażenie; wszędzie oczekiwano wyroku sądowego w napięciu. Przed około pół rokiem wyrok ten wydano, przyczem nie wypadł on wcale po myśli asymilantów bułgarskich. Prokurator stanął na stanowisku gmin żydowskich, mówił z serdecznością o wznio-

słej idei sjońskiej i z uznaniem o heroicznie chwałców, oraz oświadczył, że gminy żydowskie mają nie tylko prawo, ale i obowiązek ściągania, jako podatku — datków na Keren Hajesod. Z Palestyną są Żydzi bułgarscy mocno związani; dostarczyli znacznego kontyngentu chwałców. W czasie niepokojów sierpniowych zniszczona kolonja Artuf, jest tworem Żydów bułgarskich. Szereg sjonistów posiada grunta w Palestynie; coroku też jedzie do Erec mnóstwo sjonistów-turystów, by zapoznać się z stosunkami w Palestynie. Można twierdzić, że obok Finlandji i Południowej Afryki, Bułgarja stanowi najlepiej zorganizowany ruch sjoński w świecie. Odcienie sjonistyczne stanowią: ogólni sjońskiści, rewizjonisci i Hitachdut; rzeczą charakterystyczną jest, że frakcja mizrachistyczna jest słaba. Siłę i ruchliwość wykazują szczególnie rewizjonisci.

Pod koniec chciałbym wspomnieć o czemś, co godne jest, by naśladowały to wszystkie krajowe związki sjońskie. Co roku w Legbeomer święci się w Bułgarji Dzień Szekla. Wszystkie frakcje sjonistyczne, a także sfery niesjonistyczne, cała żydowska młodzież szkolna, klub sportowy „Makkabi“ w ordynku i z chorągwią, prezydenci gmin żydowskich oraz żydowskiego Konsystorjum gromadzą się w pochodzie manifestacyjnym po głównych ulicach miast bułgarskich. Ubiegłego roku, kiedy zajmowałem się w Bułgarji propagandą leksykonu „Encyclopaedia Judaica“, miałem tam sposobność zobaczyć ten osobliwy, gdzie indziej niepraktykowany pochód manifestacyjny. Na czele około 10.000 Żydów obejmującego pochodu maszerował wspomniany powyżej, Colonel Tadjer, prezydent żydowskiego Konsystorjum. Pochód, przed którym niesiono prócz bułgarskiej flagi państwowej, także sztandar biało-niebieski, poruszał się po głównych ulicach Sofji, ku Żydowskiemu Domowi Narodowemu, który znajduje się w ubogiej dzielnicy Sofji. Tam wygłosili przywódcy sjeńscy wszystkich odcieni w językach: bułgarskim, hebrajskim i hiszpańskim przemówienia o znaczeniu szekla. Młodzież zbierała na rzecz Keren Kajemet, a uroczystością ludową pod chorągwią sjońską zakończył się ten piękny i ciekawy dzień.

Berlin.

Jakób Josefsberg

Rozpowszechniajcie „NOWY DZIENNIK“

JÓZEF ROTH

85

HIOB

Powieść o człowieku prostym
upoważnienia autora przełożył Józef Wittlin

Wsiadli do innego pociągu, patrzyli na inne stacje, słyszeli inne dzwonki sygnałowe, widzieli inne uniformy. Jechali trzy dni, dwa razy przesiadali. Trzeciego dnia popołudniu przybyli do Bremy. Jakiś człowiek z towarzystwa okrętowego huknął:

— Mendel Singer! — Rodzina Singer zgłosiła się. Urzędnik oczekiwał nie mniej, niż dziewięć rodzin. Ustawił je w szeregi, trzy razy odliczył, odczytał nazwiska i wręczył każdemu numerki. Stali tak i nie wiedzieli, co począć z blaszanymi znaczkami. Urzędnik odszedł. Obiecał, że w krótko przyjdzie. Ale dziewięć rodzin, dwudziestu pięciu ludzi, nie ruszało się. Stali w rzędzie, na peronie z blaszanymi znaczkami w ręku, z tłumoczkami u stóp. Mendel Singer stał po lewej stronie na samym końcu, a to dlatego, że się tak późno zgłosił.

W ciągu całej drogi, zaledwie odezwał się do zony i córki. Obydwie kobiety również milczały. Teraz jednak zdawało się, że Debora nie zniesie już dłuższej milczenia.

- Dlaczego się nie ruszasz? — spytał.
- Nikt się nie rusza, — odparł Mendel.
- Dlaczego nie pytasz się ludzi?
- Nikt się nie pyta.
- Na co czekamy?
- Nie wiem, na co czekamy!
- Czy sądzisz, że mogę usiąść na kufrze?

— Siadaj na kufrze.

Ale w chwili, gdy Debora rozłożyła swoje spodnice, aby móc usiąść, zjawił się urzędnik z towarzystwa okrętowego i oznajmił po rosyjsku, po polsku, po niemiecku i po żydowsku, że teraz zamierza wszystkie dziewięć rodzin odprowadzić do portu, że na noc umieści je w baraku i że nazajutrz o siódmej rano „Neptun“ podniesie kotwicę.

Obozowali w baraku w Bremerhaven. Blaszane numerki kurczowo zaciskali w pięściach, nawet i podczas snu. Od chrapania dwudziestu pięciu ludzi i od ruchów, jakie każdy z nich wykonywał na swem twardym posłaniu, trzęsły się belki i kołysały się powoli żółte elektryczne żarówki. Nie wolno było gotować herbaty. Z suchym podniebieniem położyli się spać. Tylko Mirjam poczęstowała jakiś polski fryzjer czerwonymi cukierkami. Zasnęła z dużą, kleistą kulą w ustach.

O piątej rano Mendel obudził się. Z trudem wygramolił się z drewnianej przycy, na której spał, odszukał wodociąg, i wyszedł na dwór, żeby zobaczyć, z której strony jest wschód. Potem wrócił, ustawił się w kącie i modlił się. Modlił się szepcąc, a gdy tak szeptał, chwycił go nagle głośny ból, zapuścił szpony w jego serce i rwał potężnie tak silnie, aż Mendel podczas szepcienia głośno jęknął. Kilku ludzi obudziło się, spojrzęło w dół i uśmiechnęło się na widok Żyda, który w kącie baraku podskakiwał i kiwał się, kołysząc tułów w tył i w przód, i na chwałę Boga wykonywał jakiś żalony taniec.

Mendel nie był jeszcze gotów, kiedy nagle urzędnik raptownie otworzył drzwi. Zwrócił do baraku wiatr od morza.

— Wstawaj! — wykrzyknął ów człowiek parę razy we wszystkich językach tego świata.

Było jeszcze bardzo wcześnie, kiedy przybył na okręt. Zanim wsunąło ich na międzypokład, pozwolono im rzucić kilka spojrzeń do sal jadalnych pierwszej i drugiej klasy. Mendel Singer nie ruszał się z miejsca. Stał na najwyższym szczeblu wąskiej żelaznej drabiny, plecami do portu, do ziemi, do kontynentu, do ojczyzny, do przeszłości. Na lewo od niego błyszczało słońce. Niebo było błękitne. Okręt był biały. Woda była zielona. Przyszedł jakiś majtek i rozkazał Mendelowi opuścić schody. Ruchem ręki wyraził Mendel majtkowi swą zgodę. Był zupełnie spokojny i zupełnie wolny od lęku. Rzucił szybkie spojrzenie na morze i pił pociechę z nieskończoności ruchomej wody. Woda była wieczna. Mendel zrozumiał, że sam Bóg ją stworzył. Wypuścił ją z swego niewyczerpalnego tajemniczego źródła. A oto kołysała się między stalami wodami. Głęboko ra dnie związał się w pierścienie Lewiatan, święta ryba, którą w dzień Sądu Ostatecznego spożywać będą pobożni i sprawiedliwi. Okręt, na którym stał Mendel, nazywał się „Neptun“. Był to duży okręt. Ale w porównaniu z Lewiatanem i z morzem, z niebem i z mądrością Przedwiecznego był to mały okręt. Nie, Mendel nie czuł lęku. To on uspokoił majtkę, on mały, czarny Żyd, na olbrzymim okręcie w obliczu wiecznego oceanu. Jeszcze raz zaczął się kołysać w półkołu i mruczał błogosławieństwo, jakie się mówi a widok morza kołysał się w półkołu i rozsiwał na zielone fale poszczególne słowa błogosławieństwa: „Bądź pochwalony, Wielki Panie nasz, któryś stworzył morza i oddzielasz niemi lądy!“

W tej samej chwili zadudniły syreny. Maszyny zaczęły hurkotać. A powietrze, okręt i ludzie — zdrżeli. Tylko niebo pozostało ciche i błękitne, błękitne i ciche.

(C. d. a.)

Wyspa Cesarza

Wrażenia z podróży na Korsyke

L'île de beauté! Le île des roches rouges! L'île de l'Empereur! Temi i innemi jeszcze, szumiejszymi nazwami zachwalają bura podróży i Towarzystwa turystyczne Korsyke, samotną wyspę. Visiter la Corse! — nakazują olbrzymimi literami ogłoszenia, rozlepione na ulicach Monte-Carlo, Nicei i Cannes, na szosach automobilowych, w wielkich i małych hotelach. — W oknach wystawowych wielkich biur podróży widać wieczorem podświetloną fantastycznie kiczowato—wspaniałą sceneryję, przedstawiającą dziki krajobraz Korsyki, a po zawrotnych serpentynach maleńkich dróg pędzi z zabawnym warkotem miniaturowy autocar. A jednak, a jednak obawiam się że kapitały, inwestowane w ślicznie wypolerowane szosy, w komfortowe hotele, w barwne i hałaśliwe reklamy, nie przyniosą odpowiedniego procentu, że kalkulacja jest błędna, że ten interes nie opłaci się... Ludzie naogół nie lubią krajobrazów, ni kobiet, ni bogactw zbyt pięknych, zbyt dumnych mądrych i wyniosłych a przeciwny Paryż zawsze odda jabłko uśmiechniętej, urozównanej, ufarbowanej na blond Wenus i pominię samotna w poważnej swej piękności Atene. Mężczyźni wola blondynki! I dlatego Ty, biedna, szczęśliwa Atene, zostaniesz na zawsze i prawdopodobnie przymusowo dziewiczą boginią... I dlatego Ty, biedna, szczęśliwa Korsyko zostaniesz na zawsze i — wbrew wszelkim usiłowaniom, wyspą dziewiczej piękności...

Płynąc turystycznym szlakiem, okręt nasz przybija do portu Ajaccio, nędznej, zaniedbanej miejsciny, której jedyną rację bytu stanowi to że właśnie tam urodził się Napoleon. Zastanawiamy się, czy Ajaccio istniało przed jego urodzeniem i poco. Szukamy zabytków, znaków, że nie cesarz urodził to miasto, tylko przeciwnie, — ale nic nie znajdujemy. Idziemy więc do domu Napoleona, do domu jego rodziców. Skromny, mieszczański, nie pierwszej czystości budynek skromne, mieszczańskie mieszkanie, w którym p. mecenas Bonaparte przyjmował swoich klientów. Pokazują nam adwokackie biurko, salon „de Madame la mere”, jej sypialnię i miętarną kanapkę, na której urodziła swego wielkiego syna. Podobno nie zdążyła już położyć się do łóżka, tak spieszyło się na świat zdobywcy świata. Każda ze zwiedzających pań uważa za swój obowiązek usiąść przez chwilę na historycznej kanapie, słusznie rozważając, że jeżeli p. mecenasowej Bonaparte z Ajaccio zdarzyło się urodzić Napoleona to dlaczego by nieprzykładnie p. mecenasowej... choćby z Krakowa, nie mogło zdarzyć się to samo?... Pokazują nam z kolei łóżko młodocianego Napoleona, łóżka wszystkich członków rodziny. Ktoś pyta się ciekawie i nieufnie: a gdzie jest łóżko pana mecenas? Jakoś nie możemy odnaleźć. Czyżby?... Ale nie badajmy zbyt ściśle tajemnic małżeńskich sypialni... Opuszczając Ajaccio, nie możemy oprzeć się wrażeniu, że cesarz urodził swego ojca, adwokata z prowincji i swoją matkę, panią Letycję i swego brata młodego Jerona i piękną a płochą siostrzyczkę Paulinę i całe miasto Ajaccio. Bo kóżby wiedział o tej adwokackiej rodzinie, o tej prowincjonalnej miejscinie gdyby nie było cesarza?

Ale Ajaccio to tylko przedmowa do korsykańskiego poematu, przedmowa, nieudolna napisana ręką. Autocar uwodzi nas w głąb wyspy. Krajobraz zrzuca z siebie nagle i gwałtownie mizerną szatę kultury i ukazuje się nagi, piękny, groźny i tajemniczy, jak niezbadana otchłań duszy. Droga biegnie wciąż w górę, — wciąż wzwyż, łamie się w nieoczekiwanych zakrętach, gubi się wśród skał, odnajduje się znowu i biegnie, biegnie, biegnie... A na jej gładkiej i pielęgnowanej wstędze auto nasze posuwa się jak mała liszka na dłoni olbrzyma. Sugerujemy sobie bezpieczeństwo, sugerujemy sobie, że jadącym na tej starannie utrzymanej szosie, w tym doskonale i precyzyjnie prowadzonym wozie nic złego stać się nie może. A przecie wiemy dobrze, my ludzie podróżni, że jeden

niebaczny ruch kierowcy, jedna niespodziana przeszkoda rzucić nas musi w przepaść. Przez chwilę wydaje się, że za tym zakrętem niema już drogi, tam jest tylko niebo, otchłań i śmierć. — ale już ukazuje się dalsza droga, nowy zakręt, inny krajobraz. Dalekie szczyty śnieżne czerwienią się w poświęcie zachodu, jak namiętne sny nocy tęsknot. Szybko zapada górski wieczór, którego głuchą ciszę rozrywa warkot pracującego ciężko motora. Onieśmieleni, zczyszczeni zdajemy się na łaskę maszyny i kierowcy. W pewnej chwili wóz nasz zatrzymuje się przed bramą wyrostego jakby z pod ziemi, górskiego hotelu. Z jakąż wstydliwie ukrywaną, radością wchodzimy do jasno oświetlonego hallu! Z jakąż satysfakcją załączamy w pokojach elektryczne światło, odkręcamy w komfortowej łazience kurki z ciepłą i zimną wodą. — my, pozorni zwyczajcy przyrody! Z uczuciem rozkosznego bezpieczeństwa zasiadamy do dinner i czytamy menu rozpoczynające się jak we wszystkich wielkich hotelach świata, od sakramentalnych słów: Hors d'oeuvres variees...

Nazajutrz, kiedy opuszczamy gościnne schronienie, dław: nas lekki żal. Tu było dobrze, bez pieczęci, kto wie, jaka będzie dalsza droga? — A dalsza droga idzie przez granitowy kraj gatyckiej baśni. Baśni, która swą potężną fantastyczną—operową sceneryją woła i prosi o muzykę. Krajobraz w poszukiwaniu kompozytora. Może urodzi się tu kiedyś bóg muzyki, tak jak na tej ziemi urodził się niegdyś „bóg wojny”. Może rozspiewają się tu kiedyś symfonie, godne genialnego krajobrazu. Tymczasem, czerwone granity płyną w milczeniu.

Auto nasze pędzi wciąż dalej. Otwierają się ku nam skaliste ramiona zatoki, samotnej i dzikiej. Z wysokiej drogi spoglądamy w dół na ruiny korsarskiego zamczku i w górę na uzerpioną gdzieś podniebnie osadę ludzką. Z krzewów wiecznie zielonej macchii wynurza się nagle dwie postacie. — a brody ich długie kręcone wąsiska, wzrok dziki, suknia pingawa — typowy strój korsykański. Pozdrawiają nas z uprzejmą grandozą, a mały osiołek, krocący za nimi wybuchła na nasz widok prawdziwie osłim śmiechem. Istotnie, czy nie jesteśmy nieco śmieszni, pędzący z szybkością 80 kilometrów na godzinę przez tę wyspę Robinsona Kruzoa?

Zatrzymujemy się na chwilę w małej, nader nędznej w oszczypie. Kilkanaście domków z kamienia i gliny, kilkadziesiąt mieszkańców skupionych koło naszego auta. — oto cała osada. Jakże żyją ludzie w tej skalnej pustyni, jak żyć mogą bez elektrycznego światła, wodociągu, telefonu, kina, jazzbandu i dancingu? — pyta ktoś z towarzystwa. Ktoś inny troska się, skąd tu kobiety sprowadzają swoje toalety... Odpowiedź gotowa. Właśnie nadjeżdża obiadowany towarami wózek, zaprzężony w dwa osiołki. A nad tym ruchomym magazynem powiewa dumnie sztandar z napisem „Galleries Laffayette” (największy dom towarowy Francji). Teraz już wiemy, dlaczego wszystkie kobiety osady noszą takie same paryskie modele...

Jedziemy dalej. Niebo, ośnieżone szczyty — a w dole grzmi i huca namiętne, korsykańskie morze. Z ciężkim wysiłkiem wspina się nasz wóz na urwistą szosę. Nie lekkie i nie łatwe jest współżycie z Tobą Korsyko, piękna bogini! Ostatnim tchem przywozi nas zadyszane auto do maleńkiego nieznanego świata portu Calvi. Już czeka na nas lśniący biały okręt, już wzywa na pokład niecierpliwym sygnałem. Odbijamy od brzoju. Szalona fala kołysze nas gwałtownie. Korsyka niechętnie wypuszcza z namiętne uścisku...

Po kilku godzinach jazdy morze staje się uprzejme, miłe i cywilizowane. Opuściliśmy sferę surowej i samotnej Atene i zwracamy się znów ku uśmiechniętej, jasnej Wenus. Radz gra na okręcie najnowsze przeboje Kelner podaje nam z międzynarodową uprzejmością mię-

Państwo spadkobiercą milionów

W Anglii istnieje bardzo wysoki podatek od spadków, stopniowany tak, że wynosi od spadku wartości miliona funt. sterl. 30 procent i dochodzi przy jeszcze wyższych sumach prawie do połowy ich wartości.

Wskutek powyższego ubiegły rok finansowy, w ciągu którego zmarło aż dziewiętnastu bogaczy angielskich, pozostawiając majątki, oszacowane na sumę 45½ milionów funtów sterl., przyniósł skarbowi angielskiemu przeszło 20 milionów funtów sterl. w spadku po tych bogaczach.

Interesujące jest przytem twierdzenie, że największe majątki pozostawili wśród tych zmarłych przemysłowcy, nie zaś finansisci lub tak słynna niegdyś z bogactwa arystokracja angielska.

Nie pierwszym miejscu w tym wykazie stoi fabrykant linoleum, lord Ashton, po którym spadek oceniono na olbrzymią sumę 9½ milionów funt. sterl. Po nim następują bracia: lord Dewar i lord Fortevist, właściciele wielkiej dystylarni, wyrabiającej słynną „Dewars Whisky”. I ich majątek przekraczał 9 milionów funt. sterl. Dalej idą dwaj magnaci tytoniowi: sir G. Vernon Wills i sir Joseph Hood, z których pierwszy pozostawił 2 miliony, a drugi 1.200.000 funt. sterl.; chemik lord Brotherton, założyciel fabryki przetworów chemicznych, zamienionej następnie na Tow. akcyjne „Imperial Chemical Industries”, pozostawił 1½ miliona; major Andrews Coats, właściciel fabryki nici — prawie 3 miliony; właściciel kopalni djamentów w Afryce południowej, sir Otto Beit, spadkobierca słynnego swego brata Alfreda — 3.750.000; właściciel kopalni złota, sir Frederick Echstein — milion.

Śród zmarłych finansistów jeden tylko pozostawił majątek, sięgający miliona funtów sterl.

Przedstawicielami arystokracji angielskiej są w tym wykazie: książę Northumberland, po którym pozostał majątek wartości 2½ milionów funt. sterl.; hrabia (earl) Sefton — 1.800.000 i hrabia Durham 1.100.000. Majątek ich zawarty był w posiadłościach miejskich i wiejskich, tudzież w kopalniach węgla.

Z komunikacji lotniczej

Samoloty PLL „Lot” na liniach Warszawa—Bydgoszcz, Warszawa—Gdańsk, Warszawa—Katowice, Warszawa—Kraków, Warszawa—Lwów i Warszawa—Poznań kursują codziennie tylko z wyjątkiem niedziel (a więc w dni świąteczne także). Na pozostałych liniach w komunikacji z zagranicą Lwów—Czerniowce (Jassy)—Galatz—Bukareszt, oraz Katowice—Brno—Wiedeń samoloty kursują trzy razy w tygodniu.

W nowym rozkładzie lotów wprowadzono nowość: bezpośrednie połączenie Warszawa—Kraków, oraz specjalnie dogodny czas odlotu samolotów z Gdańska do Warszawy, mianowicie o godz. 8-mej rano, dzięki czemu mieszkańcy Gdyni oraz polskiego wybrzeża mogą odbyć podróż samolotem do Warszawy i tego samego dnia powrócić do domu (odlot z Warszawy do Gdańska o godz. 15:40).

Ministerstwo komunikacji wystąpiło do rządu Łotwy, Estonii i Finlandji z projektem zawarcia umów lotniczych ogólnych. Jest to ze strony Min. komunikacji wstępny krok przed rozpoczęciem negocjacyj z temi państwami dla uruchomienia połączenia lotniczego z Warszawy przez Wilno, Rygę do Tallina, z ewentualnem przedłużeniem do Helsingforsu. O eksploatację tej linii zabiega również lotnictwo cywilne francuskie i prawdopodobnie na tym punkcie dojdzie do porozumienia między Polską i Francją w tym sensie, że linję tę eksploatować będą przedsiębiorstwa lotnicze obu krajów.

dzynarodowe menu obiadowe, rozpoczynające się od sakramentalnych słów: Hors d'oeuvres variees.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA”

Co i jak leczyć radem?

Korzystając z pobytu w Warszawie głównego kierownika państwowych zakładów radiowych w Czeskim Jachimowie (St. Joachimstahl) Dra A. Pirchana, uprosiliśmy go o udzielenie wywiadu naszemu współpracownikowi, celem fachowego wyjaśnienia, na czym właściwie polegają lecznicze właściwości radu, które nas, Polaków, szczególnie interesują, jako że odkrycie jego zawdzięczamy genialnej naszej rodaczce, p. Marii Curie—Skłodowskiej.

Dr. Pirchan przybył do Polski w celu zapoznania się z tem, co u nas zrobiono już w dziedzinie wykorzystania wiekopomnego odkrycia naszej rodaczki i. — jak zapewnia. — prawdziwie olśniony jest świeżo powstałym Instytutem Radowym jej imienia. W Pradze Czeskiej istnieje dwa przydzielone do klinik uniwersyteckich ośrodki leczenia radem: sanatorium Podol pod kierunkiem docenta Dra Nowaka, oraz szpital Vinohrady, na którego czele stoi docent Dr. Tomanek. Głównym wszelako ośrodkiem leczenia radowego jest zdrojowisko — Czeski „Jachimow” — pierwsze miejsce znalezienia rudy uranowej, tak zwanej blendy smolowcowej, z której w 1898 roku Maria Skłodowska—Curie odkryła pierwiastek chemiczny rad.

Czeski Jachimow posiada źródła radowe o wysokiej promieniotwórczości, to znaczy o wydzielaniu znacznej ilości energii promienistej i energii cieplnej, przyczem nie tracą one nic ze swojej materji. Obalilo to uznane do owego czasu

prawo niepodzielności i trwałości atomów.

Źródła te są rozmaitej siły. Jedne szczególnie silne ale mniej wydajne, nadają się tylko do kuracji, polegającej na piciu wody radowej, inne, t. zw. wody termowe — do kąpiel. Poza Czeskim Jachimowem istnieją jeszcze w Europie oddawna znane źródła radioaktywne w Austrii, w Bad Gastein, a także dwa świeżo powstałe w Saksonji: Olerschlema i Brambach. Wszystkie one jednak znacznie ustępują radioaktywnością swoją źródłom w Czeskim Jachimowie. Co najważniejsze przytem, że względu na możliwość szerokiego stosowania radu dla celów leczniczych, państwo Czechosłowackie powołało do życia pozostające pod najściślejszą jego kontrolą, Towarzystwo „Radiumchemia” w Colín, którego zadaniem jest wytwarzanie i rozsyłanie na cały świat produktów radioaktywnych z radu jachimowskiego.

Do niedawna wyraz „rad” kojarzony był myślowo, o ile szło o jego działanie lecznicze z leczeniem raka, jak gdyby na zwalczaniu strasznej tej choroby wyczerpywały się uzdrawiające właściwości emanacji cudownego pierwiastka. Tak jednak nie jest. Promienie radowe, przenikając w głąb żywej tkanki, — wywołują w niej zmiany, zależne od stopnia swojego działania. — Silne naświetlanie promieniami radowymi niszczy tkankę i ten właśnie sposób oddziaływania emanacji radowej znalazł zastosowanie

w leczeniu złośliwych nowotworów,

których młode komórki znajdujące się w okresie najwyższego rozmnażania, ulegają szybciej i łatwiej niszczącemu działaniu promieniowania radu, aniżeli tkanka normalna.

O ile jednak mocne naświetlanie promieniami radowymi wpływa na rozpad tkanki, o tyle dawkiowanie słabsze emanacji radu wzmacnia i pobudza jej procesy życiowe, co znów daje możliwość wykorzystywania radu leczniczego przy całym szeregu chorób, powstałych

na tle złej przemiany materji.

Zła przemiana materji jest źródłem wielu chorób,

nadewszystko cierpień artretycznych i reumatycznych, także zaburzeń nerwowych, chorób wewnętrznej sekrecji, chorób wątroby, śledziony i nerek. Spowodowane one są przeważnie wadliwym wydzieleniem się z organizmu kwasu moczowego. — Otóż badania kliniczne stwierdziły, że działanie emanacji radu sprzyja

wydzielaniu kwasu moczowego.

regulując je i dzięki temu działa skutecznie na znalezienie, względnie usunięcie bólów artretycznych. Kuracja radowa w tych wypadkach polega na piciu wody zawierającej emanację radu, na kąpielach radowych, a także na stosowaniu suchych, promieniotwórczych okładów radowych.

Nader wybitną, swoistą właściwością promieniowania radu jest też

powstrzymanie procesów zapalnych.

wskutek przyspieszonego wydalania z organizmu produktów rozkładu, przyczem dzięki zwiększeniu pod wpływem naświetlania radem ilości białych ciałek krwi w odnośnych miejscach i obecności wydzielanych przez nie fermentów, — zwiększa się odporność tkanki na zakażenie. — Działanie odpowiednio dawkowanej emanacji radu wpływa wydatnie na

obniżenie ciśnienia krwi

Odpowiedzi redakcji

ZWATPIENIE: 1) Uwzględniamy to za wyjątkiem. — 2) I owszem, podrażnienie, spowodowane tem zajęciem, mogło się stać przyczyną wywołującą. — 3) Małżeństwo wpłynąć może na to tylko dodatnio. — 4) I owszem, płodność w zupełności dochowana. — 5) Potomstwo nie ulega absolutnie najmniejszemu obciążeniu. — 6) Żaden lekarz nie jest w stanie zaryzykować o tem, ponieważ w grę wchodzi tu zdrowie dwojga ludzi, obojga małżonków mianowicie. — 7) I owszem, upławy mogą być tem spowodowane jednakowoż istnieje też szereg innych przyczyn, których na odległość ustalić nie podobna. — 8) Bez zbadania leczenia niemożliwe. — 9) Raz na 2 tygodnie. — ZYGZAK: Każda cera ma swoje indywidualne właściwości bez zaznajomienia się z niemi naocznym trudno cokolwiek radzić. — PIEGOWATY LEIBEK Z BRZESKA: W handlu aptecznym istnieją t. zw. pasty ochronne (Lichtschutzpasten), na przykład „mat-tan”, które, jeśli się twarz posmaruje niemi przed wyjściem z domu, chronią przed powstawaniem piegów. Już istniejące pieg. można usunąć perhydrolem lub sublimatem w maści (na receptę lekarza). — Z. T. Z WADOWIC: 1) Kosmetyków z zasady imiennie nie reklamujemy. — 2) W razie połysku cery lekko przypudrować puszką em lub wacikiem zanurzonym w pudrze. — STAŁY ABONENT A. Z., KRAKÓW: Szmer w sercu spowodowany być może albo organiczną wadą serca, albo też być tylko t. zw. szmerem funkcjonalnym, zdarzającym się na przykład u osób niedokrewnych i mijającym wraz z usypianiem niedokrewności. Dla ustalenia rozpoznania a więc i rokowania na przyszłość, nie wystarczy tedy sam fakt występowania szmeru w sercu: trzeba jeszcze serce opukać i znać jego wymiary. — MINKA, JAROSŁAW: Jeżeli ciepłe okłady z rumianku nie wystarczą do wygojenia, to trzeba się będzie uciec do zabiegu operacyjnego, nacięcia przez lekarza. — HILDA S.: Jest to zapewne skłonność odziedziczona, którą

do wysokości normalnej, co jest niezmiernie ważne w wypadkach wysokiego ciśnienia. Lud, który tylko doświadczenie stosuje rozmaite środki lecznicze, bodaj pierwszy odkrył uzdrawiające właściwości radu, od niepamiętnych bowiem czasów mieszkańcy okolic Jachimowa stosowali w najrozmaitszych cierpieniach woreczki, napełnione rudą radową. W Jachimowie istnieje też specjalna emanacja inhalacyjna, stosowana z dobrymi wynikami w rozmaitych cierpieniach dróg oddechowych.

Ne zawsze jednak i nie we wszystkich cierpieniach można leczyć się w miejscowości kuracyjnej, dlatego też szerokie zastosowanie mają wyrabiane przez jachimowickie „Radiumchemia” produkty promieniotwórcze z radu miejscowego, zarówno w postaci soli radowych, umieszczonych w rurkach czy wydrążonych igłach platynowych, bądź radioforów, czyli zgęszczonej emanacji radu, zawartej w szklanych kapilarach, jak wreszcie okładów promieniotwórczych, działających kojąco na komórki nerwowe i dlatego usmierzających bóle.

Dążeniem radologów czeskich, — zakończył Dr. Pirchan cenne swoje wyjaśnienia, — jest stworzenie na wzór zrzeszonych w potężny związek radologów państw skandynawskich, takiego samego związku radologów słowiańskich: czeskich, polskich i jugosłowiańskich, aby dzięki ich usiłowaniom każdy poszczególny kraj słowiański, każda stolica posiadały ośrodki zbawczego leczenia radowego, udostępnionego najszerszym warstwom.

Dr. S. C.

rej niestety medycyna zaradzić nie umie. Jedynym środkiem skutecznym jest farba (henna). — DEGE, KRAKÓW: Przyczyn, wywołujących taki świąd, może być wiele. Jedną z częstszych bywają zaburzenia w trawieniu i dlatego uregulowanie trawienia (sól kalsbadzka) bywa nieraz najlepszym środkiem leczniczym. — BŁOGOSŁAWIONA: 1) Gimnastyki i masażu stanowczo unikać. Dieta normalna, lekkostrawna tak, by nie było potrzeby uciekać się do zwalczania zaparcia. — 2) Pajz „Piegowaty Leibek z Brzeska”. — REKA, KRAKÓW V.: Zupełnie możliwe. Podobne wypadki są dość częste. — SAL, III.: Żadnych lekarstw przepisywać nam nie wolno, od tego są lekarze. Ogólnie tylko dodamy, że musi Pan unikać przemoczenia nóg, to jest najważniejszy punkt programu leczniczego. W razie drapania w gardle wskazane są inhalacje. — STRAPIONA, BOCHNIA: Wolno jeść jaja; białe mięso także, ale w niedość ilościach. — STAŁA ABONENTKA 387: Zmywać zimną wodą i masować. Wskazane odpowiednio ćwiczenia gimnastyczne, najlepiej z t. zw. gimnastyki szwedzkiej. — MASIA: 1) Do wody, w której Pani myje włosy, dodawać stale szczyptę sody. Lampa kwarcowa nie tu nie działa. — 2) Zmywać pachy rano i wieczór wodą z octem zaraz potem pudrować obficie zasypką z tannoformem (na receptę lekarza). — BAHAJM: Zmywać twarz 2—3 razy dziennie rozcieńczoną wodą kolońską i zaraz potem pudrować. Co do liszajów — to bez obciążenia trudno cokolwiek radzić. — TARNOWIANKA — BRAMA PILZNEŃSKA 5): 1) Najczęstszą przyczyną u młodych dziewcząt jest niedokrewność, ale jest też szereg innych (katar pochwy, szybki macicznej, samogwałt i t. d.). — 2) Tuż u wejścia Obecność stwierdzić może tylko lekarz. — 3) Tak w nieznannej ilości. — 4) To zależy od przyczyny, wywołującej upływ. — 5) Tak jest.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Maroko” (Marlena Dietrich, Gary Cooper, Adolf Menjou)

SZTUKA: „C. K. Feldmarszałek” (Vlast Burian)

UCIECHA: „Z Byrdem do Bieguna Południowego”

WANDA „Orkan” (Lupe Velez, William Boyd)

REPERTORIUM KINOTEATROW

WARSZAWA: „Wielka parada” (John Gilbert, Rene Adoree)

CORSO: „Dzieje sponiewieranej kobiety” (Serce na bruku) (Kamila Horn, Wiktor Warkonyi i Werner Fittler)

RADJO

PONIEDZIAŁEK, 30 MARCA.

Kraków (313) 11,40 Przegl. prasy, PAT, 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,10 Gramof. 13,10 Kom. meteor. 14,20 Kom. gosp. 14,40 Dla maturzystów „Reformy polityczne i społeczne w Anglii“ (dział historia), 15,35 Przegl. komunik. 15,50 Lekcja j. franc. 16,10 Komun. 16,15 Dla dzieci, 16,45 Gramof. 17,15 Odczyt. 17,45 Recital śpiewaczy (Porgiesi, Scarlati, Lipski, Azymanowski), 18,45 Rozmait. 19,10 Skrzynka giełda roln. 19,25 Dla detektorowiczów, 19,30

Gramof. 19,40 Dziennik prasowy, 20 Odczyt „Sprawa Targów Poznańskich“, 20,20 Feljet. 20,30 Koncert (Goldmark, Siklos, Liszt), 22 Feljet. 22,15 Gramof. 22,50 Komun.

Warszawa (1411,7) 11,40 PAT, 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,10 Gramof. 13,10 Kom. meteor. 14,20 Kom. gosp. 14,40 Dla maturzystów. (p. Kraków), 15,35 Przegl. komunik. 15,50 Lekcja j. franc. 16,10 Kom. 16,15 Dla dzieci, 16,45 Gramof. 17,15 Odczyt. 17,45 Koncert (p. Kraków), 18,45 Rozmait. 19,10 Skrz. i giełda roln. 19,25 Dla detektorowiczów, 19,40 Dziennik prasowy, 19,55 Gramof. 20 Odczyt 20,20 Feljet. 20,30 Koncert (p. Kraków), 22 Feljet. 22,15 Gramof.

22,50 Kom. meteor.

Katowice (103,7) 11,40 PAT, 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,10 Gramof. 13,10 Kom. meteor. 14,20 Kom. gosp. 14,40 Dla maturzystów (p. Kraków), 15,20 Komun. 15,50 Lekcja j. franc. 15,10 Komun. 16,15 Dla dzieci, 16,45 Gramof. 17,15 Odczyt. 17,45 Koncert (p. Kraków), 18,45 D. i powieści. 19 Rozmait. 19,15 Odczyt (p. Kraków), 19,40 Dziennik prasowy, 19,55 Komun. 20 Odczyt, 20,20 Feljet. 20,30 Koncert (p. Kraków), 22 Feljet. 22,15 Intermezzo muzyczne, 22,50 Kom. meteor. 23 Odczyt franc.

Wiedeń (516,3) 15,20, 19,30, 20 Muz.

Budapeszt (550,5) 9,15, 17,20, 20,20 Muz.

DZIAŁ SPORTOWY

Pod redakcją Dra HENRYKA LESERA

Wystawa kultury fizycznej i sportu w Czechosłowacji

Około 100 km. na wschód od Pragi, na linii kolejowej Praga—Bratysława, w mieście Pardubicach, wre praca przygotowawcza do czechosłowackiej ogólnej państwowej wystawy kultury fizycznej i sportu, która otwarta zostanie w roku bieżącym, Protektorat nad Wystawą objął Prezydent Republiki Czechosłowackiej, T. G. Masaryk. W prezydium komitetu wystawowego zasiadają wszyscy członkowie obecnego rządu czechosłowackiego, z premierem Dr. Udiatlem na czele. Należy wspomnieć, że Pardubice są ośrodkiem okręgu wyborczego, z którego wchodzi do parlamentu dzisiejszy czechosłowacki prezydent ministrów.

Specjalnie utworzona spółka akcyjna z kapitałem 18,000,000 kor. czesk. prowadzi budowę pawilonów wystawowych i obrabia 30 ha gruntu, przeznaczonego na teren wystawowy i stadion sportowy. Część prac nad budową, w których mieścić się będzie wystawa, pozostanie na miejscu i po zamknięciu wystawy. Główny pawilon wystawowy zamieniony zostanie na muzeum przemysłowe. W czasie wystawy w budynkach tym mieścić się będzie wszelki materiał, dotyczący rozwoju sportu i kultury fizycznej i ekspozycja, reprezentująca wszelkie stowarzyszenia gimnastyczne, jak Związki czechosłowackiego Sokola, Związki Robotniczych Stowarzyszeń Gimnastycznych, Związki Czechosłowackiego „Orla“ i innych. — W dziale turystycznym znajdzie się specjalne dla tego celu opracowana mapa plastyczna Czechosłowacji, przedstawiająca jasno i obrazowo wszelkie naturalne bogactwa i piękność Czechosłowacji, a zarazem centra Klubu Czechosłowackich Turystów, jednego z najpotężniejszych Stowarzyszeń w Europie środkowej, które od dziesiątek lat pracuje dla rozwoju turystyki.

Wystawa kultury fizycznej i sportu, która już obecnie wzbudziła wielkie zainteresowanie nie tylko w Czechosłowacji, ale i za granicami kraju, zostanie otwarta 31 maja b. r. Już obecnie zgłosiło swój udział wielu uczestników, a zwłaszcza kół handlowych, interesujących się stroną propagandystyczną wystawy, ze niezadługo braknie miejsca. W czasie trwania wystawy odbywać się będzie w Pardubicach około 60 kongresów i zjazdów. Również w tym czasie urządzony zostanie krajowy zlot Sokolów, zjazd moto-

cyklistów i automobilistów i t. d. Lotnictwu i automobilizmowi poświęcono znaczną uwagę już w pracach przygotowawczych, prowadzonych od lat siedmiu, co niewątpliwie da rękojmię, że rozwój i znaczenie wychowania fizycznego przedstawiony zostanie tak, jak to odpowiada jego wpływowi na człowieka.

Kultura fizyczna i sport są w Czechosłowacji silnie rozwinięte. Najlepszym dowodem tego są liczne organizacje sportowe i gimnastyczne, których liczba (samych tylko centrów) wynosi 28. Związek Sokolów czechosłowackich liczy obecnie około 350,000 członków ćwiczących, 150,000 członków wspierających i 69,000 młodzieży, zorganizowanej w 3,136 miejscowych organizacjach, rozsiadanych po całej Republice. Dział Sokolów będzie na wystawie jednym z najbardziej zajmujących nie tylko dla pracowników wychowania fizycznego, ale i dla historyków i socjologów, bowiem Sokolstwo czechosłowackie odgrywało zawsze wielką rolę w życiu narodowym. Na wystawie uwzględniony będzie przedewszystkiem przegląd ruchu sportowego wśród młodzieży szkolnej Praski „Vysokoškolsky Sport“, grupujący sportowców—studentów, liczy obecnie 20,000 członków. Oprócz tego istnieje cały szereg podobnych organizacji sportowych we wszystkich miastach, gdzie znajdują się szkoły wyższe.

Pewnym jest, że pardubicka wystawa sportu i kultury fizycznej będzie obiektem wielkiego zainteresowania i sportowców zagranicznych, bowiem przy wszechstronności i wysokim poziomie czechosłowackiego sportu, mogą gościć zagraniczni wiele skorzy stać.

Na wystawie przeprowadzone zostaną różnego rodzaju popisy sportowe i gimnastyczne. W oryginalnych „grach Masaryka“ wezmą udział wszyscy wybitniejsi sportowcy czechosłowaccy. Oprócz tego rozegrany zostanie w ramach wystawy wielki turniej tenisowy.

Miasto Pardubice jest powszechnie znane dla swego wyśmienitego piwa czarnego. W mieście tem żyli dwaj bracia kowale Wewerkowie, wynalazcy specjalnego piwku czeskiego (suchomego), Świat sportowy zna Pardubice z głośnych steeple—chase, najcięższe go zapasu wyścigowego. Obecnie Pardubice staną się ośrodkiem uwagi miejscowych i zagranicznych,

Schronisko Makkabi-Kraków w stadium realizacji Dlaczego wybrano pasmo Jałowieckie pod teren schroniska

Dość długo debatowano i radzono nad miejscem, gdzie ma stanąć przyszłe schronisko Makkabi. Do komisji powołano wszystkich kierowników sekcji, zainteresowanych w powstaniu schroniska, wyłoniono komisję terenową, rozpisano listy do najwybitniejszych turystów polskich i przywódców polskiego ruchu turystycznego. Zastanawiano się nad celowością schroniska, nad korzyściami, płynącymi z jego powstania w tem, a nie w innym miejscu. Zdawano sobie sprawę, że budowa pierwszego schroniska to bardzo odpowiedzialna sprawa, że błędne wybranie miejsca może pogrzebać nie tylko kilkanaście tysięcy złotych, ale i ładnie zapoczątkowany ruch turystyczny i narciarski Makkabi. Ta wielka odpowiedzialność ciążyła na członkach komisji, powołanych przez zarząd Klubu do rozstrzygnięcia bądźco bądź już pięknej kwestji. Prawdopodobnie nie przypadek prosty, ale konkretne fakty, sprawiły, że badania komisji terenowej Klubu, orzeczenia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (najmiarodajniejszego w tej sprawie) p. dra Orłowicza, referenta turystyki w Min. Robót Publ.,

i najlepszego znawcy Beskidów prof. Kazimierza Sosnowskiego, padły na pasmo Jałowieckie.

Z kolei należy przyglądać się położeniu i terenom tego dość mało znanego pasma w Beskidach Małych. Pasma Jałowieckie — to szereg wyniosłości, ciągnących się na zachód od Suchej, na południe od linii kolejowej Sucha—Jeleśnia. Najwyższym wzniesieniem tego pasma jest Jałowiec (1110 m. ponad poziom morza). Znajduje się ona na szlaku górskim, wiodącym z Hucisk przez Madrałową na Babią Górę, krzyżuje się zaś na samym Jałowcu ze szlakiem, wiodącym ze Suchej na Babią Górę. Tereny te, pomimo znacznych wyniosłości, są dla turystyki bardzo dostępne. Świetne tereny narciarskie i możliwości wycieczkowania w różnych kierunkach czynią punkt ten najodpowiedniejszym jako punkt wyjściowy dla dalszych pięknych wycieczek w Beskidy.

Schronisko ma stanąć mniej więcej w połowie drogi z Hucisk (stacja kolejowa) na Babią Górę, to znaczy — będzie ono odległe od stacji kolejowej o 2 i pół do 3 godzin. Również odległość ze Suchej nie bo-

Rozmaitości sportowe

MAKKABI KRAKOWSKA grać będzie 6 i 7 kwietnia b. r. we Lwowie z Hasmonaj i drugą drużyną ligową, zaś w Zielone święta w Warszawie z Makkabi tamtejszą i drugim przeciwnikiem.

BRACIEJOWSKI, waterpolista reprezentatywny bielskiego Hakoamu, przenieść się do warszawskiej Makkabi.

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE POLSKI odbędą się w Warszawie 11 i 12 kwietnia b. r.

OKRĘG ŚLĄSKI zażądał interwencji PZPN-u w sprawie masowego kaperowania graczy śląskich.

BAJOREK (WISŁA) reprezentowany będzie Polskę na zapaśniczych mistrzostwach Europy.

MECZ BOKSERSKI POLSKA—NIEMCY odbędzie się w maju b. r. w Hamburgu z okazji walnego zebrania Niem. Związku Bokserskiego. Zaproszenie to jest dowodem, że Niemcy pragną odnowić połkot sportu polskiego i odnowić dawne stosunki.

POLSKA—WŁOCHY mecz bokserski ma się odbyć między w Poznaniu, lub Katowicach.

ADAMOWSKI i TUPALSKI, znakomici hokeiści polscy, wycofali się definitywnie z czynnego sportu.

III. KERULET z BUDAPESZTU grać będzie w czasie nadchodzących świąt z Cracovią i Wisłą w dwudniowych zawodach.

BOROTRA zdobył ponownie mistrzostwo tenisowe Ameryki na hali, bijąc we finale Bella.

UJPESTI (BUDAPESZT) i SLAVIA (PRAGA) mają grać w Krakowie w turnieju z Wisłą i Cracovią.

CYRK TILDENA przyjeżdża pod koniec lata do Europy, gdzie urządzi szereg turniejów tenisowych w różnych centrach.

SEKRETARZ FIFA HIRSCHMAN przeprowadza w ciągu 2 lat profesjonalizmu piłkarskiego w całym świecie.

dzie tak wielka, gdyż wynosić będzie około 3 i pół godziny. Będzie to zatem najbliższe Krakowa położenie schronisko górskie, do którego dojazd koleją będzie możliwie tani, cel zaś w stosunkowo krótkim czasie osiągalny. Przypuszczać zatem należy, że cała turystyka ze Śląska i Zachodniej Małopolski znajdzie swój punkt oparcia w Schronisku Makkabi krakowskiej. Z innych ważniejszych miejsc wycieczkowych, najbliższej oddalonych od planowanego schroniska, należy w pierwszym rzędzie wymienić Zawoję, zaledwie o godzinę drogi odległą od schroniska. Przeszło dwie godziny na południowy zachód oddalona, jest Polhora w Czechosłowacji. Dogodnym będzie również dojazd do schroniska od strony Jeleśni i Stryszawy. Słowem — schronisko stanie na jednym z najbardziej uczęszczanych szlaków turystycznych, wiodących na Babią Górę. Samo położenie jest piękne. Łatwe wydobycie się na którykolwiek z otaczających szczytów daje oko cudowne widoki. Z Jałowca widoczny jest w pogodny, czyste dni, Kraków, z drugiej zaś strony pasmo Babiogórskie i Policy. Z Madrałowej również cudowny widok rozciąga się na Tatrę i dolinę czechosłowacką Polhory.

Fakt bliskiego położenia schroniska od stacji kolejowych, niezbyt daleko położonych od Krakwa umożliwi całym rzeszom turystów w ciągu półtoragodzinnej wycieczki osiągnięcie Babeli Góry — to tak łatwe, jak i zima. To położenie schroniska wpłynęło też bezwarunkowo na jego rentowność, co w niezbyt dalekiej przyszłości pozwoli Makkabi krakowskiej na rozpoczęcie budowy tego schroniska i stworzenie nowych etapów dla pracy turystycznej w górach.

Jak więc z tego wszystkich wynika, słuszne są słowa prof. Sosnowskiego, że „przeżyłoby być może iżna Makkabi pozazdrościł obronę miejsc“.

Dr. Edmund Schenker

Dalsze rozgrywki ligowe

Porażki Legii i Warty. — Cracovia znów prowadzi. — LKS groźnym zespołem.

Wczorajszy dzień ligowy przyniósł dalszą serię walk. Jeszcze nie wszystkie drużyny warty są. Po goń i Ruch czekają swej kolejki. Lechia, świeżo uniechony beniaminek, może sobie poczytać za szczęście, że niezdatność terenu uchroniła ją od miażdżącego punktowego pogromu z Garbarnią, która we Lwowie w spotkaniu towarzyskim 8-ma bramkami udzieliła lekcji nowicjuszu ekstraklasy piłkarskiej. Największą bezspornie niespodzianką było zwycięstwo LKS-u nad Legią. Wzmocnienie łódzkiej drużyny czyni ją groźnym konkurentem, którego nie będzie można bagatelizować, a kto wie, czy nie stanie się on pretendentem liderowym. Cracovia załatwiła swe niespodziewane i łatwo z Czarnymi, wykazując, że nawet największe gwiazdy nie są niezbędnymi, a ofiarności i pracowitość młodego narybka nieraz są skuteczniejsze, a zawsze zasadniczo sportowo zdrowsze. I znów białoczerwoni od samego startu prowadzą tabelę, dzierżąc wysoko sztabar kłasy krakowskiego piłkarstwa. Polonia warszawska widocznie całkiem poważną zamierza odegrać rolę w tegorocznej kampanii ligowej. Zwycięstwo jej nad konsolidującym się zespołem Warty poznańskiej było poniekąd spodziewane. Zupełnie wszak zrozumiałe jest, że utrata takich kalibrów napastniczych, jak Staliński, Przybysz i Szerfke, jest znacznym upływem krwi osłabiającym niewątpliwie organizm byłego mistrza. Wisła spokojnie i pewnie załatwiła się z tradycyjnym już outsiderem Warszawianką, atoli dwie bramki strzelone czerwonymi dowodzą, że Wisła chroma nieco w defensywie, co wymaga należytej uwagi pracy.

Łódź. LKS—Legia 3:1.

Poznań. Polonia—Warta 1:0.

Warszawa. Wisła—Warszawianka 5:2.

Lwów. Garbarnia—Lechia 8:0 (towarzyskie).

CRACOVIA—CZARNI (LWÓW) 3:1 (2:0)

Kraków. Drugi z rzędu mecz ligowy białoczerwonych, a pierwszy na własnym gruncie w sezonie bieżącym, ściągął mimo nagłego dokuczliwego zimna około 3500 widzów. Bardzo ciężki teren umożliwił obu zespołom wykazanie swoich walorów, w każdym jednakowoż raz gospodarze dysponujący kilkoma nowymi młodymi graczami, górowali nietylko werwą i ambicją, ale także opanowaniem piłki, oraz szybszą decyzją strzałową. W bardzo krótkim czasie zdobywa nowy nabytek Cracovi ze Soły oświecimskiej — Muszyński — 2 bramki, którym Czarni nie mogą przeciwstawić żadnej z powodu doskonałej obrony Lasoty i pewności Otfnowskiego. Także w przerwie mimo gry równorzędnej goście nie są w stanie osłabić wyniku, podczas gdy gospodarze z centry Mitusińskiego po „glówce“ Zbroń podwyższają rezultat na 3:0. Dopiero w ostatniej minucie tuż przed gwizdkiem końcowym zdobywają Lwówianie

punkt honorowy dość niespodziewanie.

Nie można się dziwić przegranej Czarnych, którzy nie mieli dotychczas dostatecznego treningu i oczywiście nie mogli sprostać posiadającym już pewną kondycję i zyczyną białoczerwonym. Jakże będzie oblicze i siła drużyn w pełnym sezonie, okaże przyszłość. Narazie stylu i planowości nie widać. Dobrze zaowocują skrzydła Rutyna i technika Sperlinga z jednej, a Reymana z drugiej strony, odznaczały się. Obie pomoc były najlepszymi liniami. Publiczność cieszyła się powrodem swych nowicjuszy, a Cracovia zanotowała zasluzone dwa punkty.

Sędziował poprawnie p. Nawrocki. (tl.)

MAKKABI—KORONA 2:2 (2:1)

Drugi mecz treningowy białoniebieskich cagle leższe w niekompletnym składzie jest dalszą próbą bramkarzy, obrońców i napastników. Brutalna gra podgórskiej drużyny umożliwiła jej w II. połowie wyrównanie. Bramki dla Makkabi strzelił Spira i dobrze się zapowiadający młodziki Reder. Nie ulega wątpliwości, że uzupełnienie drużyny Mellerem, Schneidrem, Landmanem, Osiekiem i Selingerem II. podniesie znacznie jej siłę poziom. Okaże się to już na meczu czwartkowym z ligową Wsłą oraz we Lwowie, co łącznie winno dać dostateczne przygotowanie kondycyjne i zespołowe do walk mistrzowskich

MISTRZOSTWA PIŁKI RĘCZNEJ

Sokół—Makkabi 4:2 (1:1). Pierwszy mecz mistrzowski, rozegrany na boisku Makkabi, wykazał, że punkty może często zdobyć sędzia, gdy tego zachodzi potrzeba. Dziwić się należy, że p. Frączkiewicz mógł tak straszny teren uznać za zdany do gry mi strzowskiej. Nie dość na tem, ponadto bowiem towarzyszył mu niesłychanie brutalną grę zawodnika Mussila, niezliczoną ilość ofsajdów, których „wdochnie“ nie umiemy widzieć, uznaje bramki wszystkie prawie nieprawidłowo zdobyte, no i oczywiście Sokół zwycięża. Stwierdzamy obiektywnie, że Sokół był drużyną lepszą, ale obeszedłby się bez pomocy p. sędziego.

BOCHEŃSKI STARTOWAŁ W BARCELONIE

Barcelona, 29. 3. PAT. W dniu wczorajszym odbyły się w Barcelonie międzynarodowe zawody pływackie, w których startował również nasz czołowy pływak Bocheński obok najsilniejszych swych konkurentów europejskich. Bieg na 100 metrów został wygrany przez Francuza Farisa, który osiągnął czas 61,4 sek. W biegu tym Bocheński przybył dopiero na 4-tym miejscu. Godzi się zaznaczyć, że Bocheński znajdował się ostatnio w słabej formie.

Wiedeń, 29. 3. PAT. (Piłka nożna) Admirals—Slovan 4:2 (1:1), Austria—FAC 2:1 (1:1), Vienna—WAC 3:2 (2:1), Wacker—Rapid 3:3 (1:0), Nicholson—Sportklub 1:0 (1:0).

ZWYŻKA CEN KART DO GRY

Z dniem wczorajszym weszła w życie stawka o nowej opłacie od karty do gry. Opłata wynosi od kart, sporządzonych z kartonu papierowego: od talji do 36 kart — 1 zł 30 gr, od talji ponad 36 kart — zł 2. Od talji z innych materiałów tj. płótna, jedwabiu, masy celulozowej lub aluminiowej, cellonu itp. pobierana jest opłata — 10 zł od talji. Oprócz tego specjalna opłata na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża wynosi przy kartach sporządzonych z kartonu papierowego — 10 gr, względnie 60 gr, a od talji kart wyrabianych z innych materiałów 5 zł.

PIERWSZY Z B WIĘZNIÓW BRZESKICH PRZED SĄDEM

Pierwsza rozprawa sądowa przeciw jednemu z b więźniów brzeskich odbędzie się przed trybunałem przysięgłych we Lwowie w dniu 15 kwietnia.

Przed sądem stanie b poseł Iwan Liszczyński, oskarżony o zbrodnię zdrady głównej oraz zakłócenie spokoju publicznego

— **DZIS NOCNY DYŻUR APTEK.** Rynek A—B 45, ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i Brodzińskiego 1.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Codziennie do środy „Mayerling“, osnuty na romantycznej historii arcyksięcia Rudolfa i jego nieszczytliwej miłości.

— **KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH** (Rynek gł. A—B, 39) Dzś w poniedziałek, o godzinie 7 wiecz. prof. U. J. Dr Stefan Szuman. Rola bałki w życiu psychicznym dziecka w wieku przedszkolnym (z obr. świetl.) Wstęp 50 gr.

— **S. K. A. „EMUNAH“.** Dzś w poniedziałek, o godz. 8 wiecz. konwent w lokalu przy ul. Stradom 45.

A. H. proszeni o przybycie.

— **S. K. S. „BAR KADIMAH“.** Dzś w poniedziałek, o godz. 6 buda z referatem organizacyjnym.

— **SAMOBÓJSTWO LEKARZA.** W hotelu krakowskim popełnił wczoraj samobójstwo Dr. M. Kołaj Głogowski (lat 41) lekarz przybyły z Dąbrowy Górniczej. Desperat zażył jak eis truciwy. Zawezwany przez służbę hotelową lekarz pogotowia ratunkowego zastał zimne zwłoki. Powód rozpaczywego kroku nie został ustalony.

— **Z KAŻDEM TCHNIENIEM** mogą zarazić chorobotwórczo przeniknąć do ust i do gardła. Panflavin w pastylkach hamuje rozwój tych szkodliwych bakterii i chroni w ten sposób przed grypa, angina i przeziębieniem. 653x

KRONIKA TELEGRAFICZNA

TAJNA KLAUZULA WOJSKOWA W AUSTRJACKO-NIEMIECKIEJ UNII CELNEJ?

Warszawa 29. 3. PAT. Wiedeńskie biuro korespondencyjne ogłasza oficjalnie, iż podana przez jedno z pism paryskich wiadomość o tem, jakoby austriacko-niemieckie rokowania o zawarcie unii celnej miały obejmować również wymierzoną przeciwko Malej Entencie tajną klauzulę wojskową, pozbawiona jest wszelkich podstaw.

Paryż 29. 3. (B) Prasa francuska podaje w całości wczorajszą wielką mowę francuskiego ministra spraw zagranicznych, Brianda, wygłoszoną w senacie francuskim, z okazji dyskusji w sprawie austro-niemieckiego układu celnego. Nieliczne tylko dzienniki zaopatrzyły mowę własnymi komentarzami. Naogół uwydatnia się pewne rozczarowanie — specjalnie w dziennikach prawicowych — z powodu zbyt łagodnego tonu Brianda. Dziennik Coty'ego „L'Ami du Peuple“ nazywa Brianda bankrutem, podobnie jak bratni organ „Le Figaro“. „Echo de Paris“ sądzi, iż pozostawienie Brianda grozi francuskiej polityce zagranicznej ruiną. „Petit Journal“ przypomina, że polityczną jedność Rzeczy Niemieckiej poprzedziła także unja celna między poszczególnymi krajami. Zapytuje czyżby unja celna z Austrią nie była przygrywką do politycznego „Anschlusu“.

Gdańsk, 29. 3. ZAT. Odbyły się tu wybory do Zarządu gminy żydowskiej. Lista liberalna (asymilanci) zablokowana z Agudą uzyskała 4 mandaty, lista narodowa (sjonisci) — 3 mandaty. Różnica głosów obu list wynosiła 69. Zaznaczyć należy, że w porównaniu z poprzednimi wyborami, liczba głosów, które padły na listę narodową, wzrosła o 50 procent.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE 64 PRAWDZYWYCH PEREŁ

Centrala policji w Bernie (Czechosłowacja) zawiadomiła warsz. urząd wojewódzki o zaginięciu, w niewyjaśniony sposób wysłanej z Wiednia do Berna pospiesznej przesyłki wartościowej, zawierającej sznur 64 prawdziwych pereł, z których największa miała okół 8 mm. 52,012 fr. szwajcarskich.

Przesyłka nadana była w Wiedniu dn. 13 ub. m.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Warszawa, 30. 3. (Sin.) O godzinie 001 po północy pociąg specjalny, wiozący marsz Piłsudskiego, przybył na dworzec główny w Warszawie. Na powitanie p. marszałka przybyli ministrowie, którzy nie pojechali do Gdyni, marszałkowie sejm i senatu, posłowie z BB., przedstawiciele stołecznych itd. Po opuszczeniu pociągu p. marszałek szybkim krokiem w otoczeniu swej rodziny i ministrów udał się do samochodu i odjechał do Belwederu. Marsz Piłsudski jest opalony i wygląda bardzo dobrze.

KRONIKA

MARZEC

30

Poniedziałek

12 Nisan 5691

Wschód słońca 5 m. 17

Zachód słońca 18 m. 03

PROJEKT USTAWY O UMOWACH ZBIOROWYCH

Ministerstwo pracy opieki społecznej opracuje projekt ustawy o umowach zbiorowych dla robotników i pracowników umysłowych. Prace nad przygotowaniem w ostatecznej formie powyższego projektu ustawy są już na ukończeniu i w krótkim czasie będzie on przedłożony Radzie Ministrów do zatwierdzenia i następnie wniesiony do Sejmu.

ZWOLNIENIE 25 KOMISARZY REWIZYJNYCH KAS CHORYCH

Sześć biura komisarzy rewizyjnych Kas Chorych, łącznie Chelmoński odbył w ostatnich dniach objazd wszystkich okręgowych urzędów ubezpieczeń na terenie całej Polski, celem zbadania działalności komisarzy rewizyjnych, mianowanych przed 3-ma miesiącami. W wyniku inspekcji z pośród 65 komisarzy rewizyjnych Kas Chorych, zwolnionych zostało 25-ciu. Liczba pozostałych komisarzy jest zupełnie wystarczającą dla sprawnego działania aparatu kontrolnego Kas Chorych.

Miłość i małżeństwo w nowej Rosji

W Niemczech wydano zbiór sprawozdań sądowych zamieszczanych przez rosyjskiego reportera sądowego w moskiewskiej „Prawdzie“ Macieja Libermana. Obiektywne te sprawozdania, wyjęte z aktów sądowych, mówią o ludzkiej tragedji, której tłem jest po większej części miłość. Okazuje się, że w tej dziedzinie gorących problemów ludzkich nie mogą przynieść należytego rozwiązania, nawet na wielką skalę zakrojone próby komunizmu. Dokumenty te oświetlają niektóre okresy może lepiej, aniżeli historia. Tak jest i w tym wypadku.

MORDERSTWO SUDAKOWA.

Najbardziej charakterystycznym wśród zbiorów jest akt, dotyczący procesu o morderstwo Sudakowa, którego opis zajmuje prawie jedną trzecią książki. Jest to morderstwo, popełnione przez studenta — robotnika Sudaka, na osobie studentki Galiny Mrawinówny, której dziecka był ojcem. Momenty procesu nie przypominają zupełnie, że toczy się on w państwie komunistycznym. „Dusze występujących w nich osób, — pisze G. Tergit w „Berliner Tageblatt“, — pozostały nawskróś rosyjskie. Ludzi tych cechuje skłonność do alkoholizmu, ocieężałość w myśleniu“. Życie studentów przypomina „Sanina“, samobójczą młodzież czasów przedwojennych. — Młodzież dyskutowała bardzo dużo o problemach seksualnych. Dla jednych rozwiązanie tych problemów było niezwykle proste — wolna miłość. Występująca w procesie o alimenty Galina Mrawinówna oświadczyła, że skutkiem wolnej miłości „dziewczyny idą pójmiej z rak do rak“. Zachodzi pytanie: jacy mężczyźni wyrósł mogą z tej generacji? Ojciec fizycznie wyczerpany, a i jakże to będą matki, które kilkakrotnie spędzały płód? W jednym ze studentów, właśnie takich, przez ręce których przechodzą całe zastępy dziewczyn, zakochała się Galina. Pała do niego miłością, która w dzisiejszych czasach może być nazwana staroświecka, wieczna. Ma nadzieję, że jej pierwszy kochanek będzie także ostatnim w jej życiu. Ale ten wkrótce odwraca się od niej. Opuszczona przez niego, oczekuje narodzin owocu nieszczęśliwej miłości. Szpital państwowy odmawia spędzenia płodu, z powodu wątpliwego stanu zdrowia dziewczyny, a dla prywatnego lekarza nie ma pieniędzy. Popada więc w nędzę. Dziecko przychodzi na świat i Galina zmuszona jest przenieść się do sieroty. Sudak nie płaci alimentów. Następuje skarga, proces i sędzia, zwracając się do oskarżonego, mówi: „Myślicie sobie: wzięłem sobie swoje, a droga do prostytucji jest dla każdego otwarta“.

Jednak Galina nie ugrzęźnie w bagnie prostytucji, porzuca tylko w skrajną nędzę, której męczącym oddechem przepełnione są wszystkie jej lity. Żywi się odpadkami, mieszka w nędżnym pokoiku. Często kładzie się do snu głodna. Przyszłość dla dzieci jest zamknięta, a na własne opiekunki nie ma pieniędzy. Otrzymuje wreszcie pracę jako dziewczyna do posyłek. W duszy jej panuje ta stara i wieczna troska zatrudnionych, znana w świecie kapitalistycznym, obawa o utratę posady. W nowym roku obrachunkowym spodziewana jest redukcja personalu. Cały szereg pracownic zostanie wyrzucenych na bruk uliczny. Nieślubne dziecko nie jest już hańbą, ale mimo to Galina i dziecko jej odcięci są od szczęścia. Przeżywa ona los zdradzonej, opuszczonej i głodującej kobiety. Powoli zaczyna kiełkować w niej nienawiść do mężczyzny, który ją zdradził. Udaje się do sądu i domaga się alimentów, chociażby na utrzymanie dziecka. Jest w żądaniu swem nieustępliwa. Sudak o tem wie, i dlatego, aby usunąć zbyteczną przeszkodę na drodze swego życia, morderuje Galinę.

Na ławie oskarżonych Sudak oświadcza, że z Galiną utrzymywał intymne stosunki, lecz nigdy jej nie kochał. Nie przypuszczał, że okaże

się ona typową małomieszczanką. Ale sąd komunistyczny nie widzi w miłości do jednego mężczyzny jakiejś pozostałości burżuazyjnej ideologii. Sąd skonstatował, że Sudak swą propagandą seksualnej anarchji wpływał destruktywnie na umysły studentów i dokonał mordu na osobie Galiny z pobudek niskich, aby nie musiał płacić alimentów. Dlatego skazany został na utratę wolności przez przeciąg 10 lat.

PO 8 LATACH MAŁŻEŃSTWA.

Inne przykłady, zawarte w niniejszej książce, świadczą o wielkich tragedjach rozwodowych, które powstają nawet tam, gdzie wszelkie zewnętrzne przeszkody zostają usunięte. Prawo rosyjskie, wybudowane na nowoczesnych wynikach badań duszy ludzkiej, nie zna winy przy rozwodzie, lecz tylko obowiązek popierania we dług możliwości stanowiska męża lub żony. Mimo to jednak z książki Libermana przemawia do nas stare pojęcie tej kwestji.

Małżonkowie żyją szczęśliwie 8 lat, mają siedmioletniego syna. Nagle żona zakochuje się w innym i opuszcza męża, który nie może się z tem pogodzić i pod wpływem wewnętrznie przeżywanej tragedji, strzela żonę i jej kochankę. Żadne jednak państwo nie uzaje strzelony rewolwerowych, jako sposobu rozwiązania tego rodzaju konfliktu, ale w tym wypadku w Rosji współczesnej współtowarzysze pracy zwołują zgromadzenie i potępiają czyn swego kolegi. — Prokurator powiada: „Musimy pokazać, że takiego zachowywania się wobec żony nie pochwalamy“, przyczem o czynie, jako wpływającym z miłości, mówił z pełną ironją.

DZIECKO JAKO SZCZĘŚCIE I CIĘŻAR.

W jednym z dalszych rozdziałów opisuje Liberman tragedję męża, kochającego swą żonę, spragnionego szczęśliwego pożycia, który z radością wita narodzenie się dziecka jakkolwiek jest ono dla niego wielkim ciosem. Ułatwienie rozwodu nie pomaga kobiecie. Ale i żona zawiera zdanie o konflikcie, któremu żadna rewolucja ani żadna reforma nie zdoła zapobiec. „Obawiamy się, że życie dziecka będzie cierpieniem. Odpowiedzialność za jego wychowanie spada jedynie na ciebie, bowiem swoim flirtem spowodowałaś rozwód. Nie przyjmuję na siebie moralnej odpowiedzialności za jego wychowanie, gdybym się bowiem do czegokolwiek mieścił, doszłoby między nami do starć, a tego sobie nie życzę“. — Ale psychologia dochodzi do krańcowości tam, gdzie chodzi o sprzeniewierzenie pieniędzy. Żadna polityka, ani rewolucja nie potrafi zmienić kobiety; będzie się ona zawsze lubiła stroić. Ale też żadna polityka nie zmieni zakochanego mężczyzny, który zawsze będzie się starał spełnić jej najgłupsze życzenie.

TEATR — DEFRAUDACJA — KARA ŚMIERCI

Mężczyzna ma lat 39, kobieta 17. Różnica społeczna uważana jest w Rosji sowieckiej, jako erotyczne stimulanty. On jest dyrektorem centralnego zarządu wojskowego w dziale transportów, ona „liftgirl“ w jego przedsiębiorstwie. On jest brzydki, ona piękna, pragnąca większego blasku. A co jest największym blaskiem dla kobiety w komunistycznym państwie? Teatr. Największym życzeniem najprostszym nawet dziewczyny jest zostać artystką teatralną. Uczęszcza więc do szkoły dramatycznej, a on zostaje jej mecenasem. Opłaca szkołę, egzamina sprawiła toalety. Skąd wziął pieniądze? Sprzeniewierzył 23.000 rubli i skazano go na śmierć. Za przestępstwo w urzędzie kara śmierci, za morderstwo tylko krótkoterminowe więzienie.

Nawet Rosja sowiecka nie posiada takiego środka, któryby nadawał dziecku nieślubnemu prawa dziecka, urodzonego z małżeństwa, ani tam nie potrafią zapobiec temu, aby nie doszło do urodzenia się dziecka poza małżeństwem zdrowej kobiety, ani też tam nie zdołano wybur-

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musz ukieć czwé kursy fachowe, korespondenc. im. profesora Sekulowicza Warsz. wa Zórawa 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterii, rachunkowości, kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografii, nauki handlu, prawa kalfigrafii pisania na maszynie, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego pisowni gramatyki polskiej, oraz ekonomji. Po skończeniu egzamin. Żadacie prospektów! 234x

TAPCZANY, ołomny, fotore, rozkładanki, skórka, pluszem, gobelinami kryte ławy sprzedaje tapicer ul. Tomaszka 4. 657x

POKÓJ meblowany za 700 do wynajęcia dla panów z całym lub częściowym utrzymaniem — ul. Dietłowska 111. I piętro drzwi 7. 306bp

WYDAJĄ smaczne obiady po cenie za 3000: ul. Dietłowska 111. I piętro drzwi 7. 307bp

UNIEWAŻNIAM legitymację szkolną na nazwisko Samuel Kowigsberg.

ROZMAITOŚCI

Proces o pamiętniki Szalapina

Jak donosiliśmy już na tem miejscu, rząd sowiecki, samfiskowawszy w Moskwie pamiętniki słynnego śpiewaka, gdy Szalapin zdecydował się nie wracać więcej do Rosji, wydał je bez pozwolenia autora w języku rosyjskim i w przekładzie francuskim, którego sprzedaż polecił przez swą paryską misję handlową jednej z księgarń stolicy Francji.

Szalapin, dowiedziawszy się o tym przekładzie, wytoczył sowieckiej misji proces przed paryskim trybunałem handlowym, który przyznał mu 50.000 franków odszkodowania.

W tych dniach jednak ten sam trybunał miał powtórnie do czynienia z temi samymi pamiętnikami. Szalapin bowiem zaskarżył tym razem pismo „Revue de Paris“, które również bez najmniejszego pozwolenia autora przedrukowało wyjątki z przekładu francuskiego pamiętników.

Redakcja „Revue de Paris“ powoływała się na swą obronę, że rząd sowiecki miał zupełne prawo, na mocy ustaw, panujących obecnie w Rosji, ogłosić drukiem pamiętniki śpiewaka, ale trybunał paryski nie podzielił, oczywiście, tego naiwnego zapatrywania i przyznał Szalapinowi od „Revue de Paris“ honorarium w sumie 5.000 franków.

400 LAT ISTNIENIA COLLEGE DE FRANCE.

Dnia 18 czerwca br. odbędzie się w Paryżu szereg uroczystości ku uczczeniu 400 tnej rocznicy założenia College de France przez króla Francji szka I. Na uroczystości te będą zaproszone przedstawicielstwa wszystkich uniwersytetów i instytucji naukowych całego świata.

AMERYKANIE EMIGRUJĄ NA WIEŚ

Z Waszyngtonu donoszą, że po raz pierwszy od lat dziesięciu daje się zauważyć w Stanach Zjednoczonych wzrost zaludnienia okolic wiejskich wskutek powrotu na wieś osób, które poszukiwały w miastach większych, niż na wsi, wygód i zarobków.

Zdaniem amerykańskiego ministerjum rolnictwa, objaw ten jest skutkiem panującego obecnie w Stanach Zjednoczonych gwałtownego przesilenia gospodarczego.

W ciągu roku ubiegłego z miast amerykańskich wywędrowało na wieś 1.392.000 osób.

Dnia 1 stycznia r. b. ludność miejska Stanów Zjednoczonych wynosiła 27.430.000, t. j. piątą część ogólnej liczby mieszkańców tego kraju.

dować przytułków dla dzieci nieślubnych małżeństw.

Każda stronica książki Libermana dowodzi, że i w społeczeństwie komunistycznym najlepszym rozwiązaniem problemu w pożyciu mężczyzny i kobiety jest jednożeństwo.

